STEFAN SAWICKI

PROGI

Książkę, w której odpowiadał na trudne, często bolesne pytania współczesności, zatytułował Jan Paweł II *Przekroczyć próg nadziei*. Motyw „progu" powraca w medytacjach *Tryptyku rzymskiego*. „Próg" to zarazem granica i początek. Granica oddziela jakieś dwie rzeczywistości. Przekroczenie jej, wymagające nieraz trudu i wysiłku, jest początkiem „nowego", stwarza nową sytuację: istnienia, widzenia, rozumienia.

W pierwszej części *Tryptyku*, nazwanej *Strumień*, wskazuje Autor na „próg zdumienia". Człowiek współczesny, którego czas i świadomość zagospodarowują bez reszty: wytwarzanie i konsumpcja wytworzonego, traci zdolność samodzielnego spotkania z rzeczywistością, zwłaszcza z rzeczywistością naturalną. Jest z nią tak bardzo oswojony, że nie dostrzega jej niezwykłości, jej – śmiało to można powiedzieć – cudowności, zarówno w perspektywie kosmosu, jak i atomu. A prawdziwe uświadomienie swojej obecności w świecie rozpoczyna każdy z nas dopiero od przezwyciężenia znieczulenia na to wszystko, „czym zewsząd przemawia / stworzony świat... " Odsłania się nam wówczas – Autor *Tryptyku* jest jednym z nas – zarówno nasza małość, jak i niezwykła godność, właśnie dzięki przekroczeniu progu zdumienia, dzięki możności zdumionego uświadomienia. Fragment przy tym potrafi objawić całość. W rytmie przemijalności wody górskiego potoku, która – nie przestając być sobą – staje się tu symbolem istnienia i życia, możemy

dostrzec prawo rządzące całym stworzeniem, a więc sens, który – uświadomiony – skłania do poszukiwania jego źródła – warunkującej wszechprzemijalność stałości. Choćby to poszukiwanie było uciążliwą wędrówką pod prąd. Choćby wymagało uczenia się mowy niekonwencjonalnych znaków i milczenia.

Nie jest to słowo, nie są to mowy,
których by dźwięku nie usłyszano [...]

Ps 19, 4

Samo przy tym obcowanie „twarzą w twarz", „wnętrzem we wnętrze" z rzeczywistością stworzoną, która przechowuje w sobie pamięć czasu, gdy „Duch Boży unosił się nad wodami" (Rdz 1, 2), jest również obcowaniem z ukrytym Źródłem jej istnienia. Woda potoku, nawet oddalona od swego źródła, jest zawsze wodą ź r ó d l a n ą, która ożywia i odnawia. Przekroczenie progu zdumienia, psalmiczne czytanie świata wprowadza Medytującego, wprowadzić może i nas, na drogę kontemplacji mądrości i tajemnicy, zbliżając do Tego, który jest tak Inny, że nazywa się go w *Tryptyku* głównie przez pseudonimy, ale który był na początku i przez którego „wszystko się stało, co się stało". Próg zdumienia staje się wówczas progiem w i a r y.

Druga część *Tryptyku – Medytacje nad „Księgą Rodzaju" na progu Kaplicy Sykstyńskiej* – osnute zostały wokół motywu „progu Słowa". Jest to poemat o stworzeniu człowieka i o tworzonych przez niego dziejach. Także próba odpowiedzi tym, których rani, a nawet gorszy obecność w tych dziejach zła. Jak je pogodzić z kilkakrotnie powtarzaną przez Stwórcę w Księdze Rodzaju oceną swego dzieła: „było dobre", „było bardzo dobre" (por. Rdz 1, 31)? Ojciec Święty przywołuje tu Janowe Słowo, „które było na początku" (por. J 1, 1), i rozumie je jako Boże „odwieczne widzenie i [...] wypowiedzenie" wszystkiego, co zostało stworzone i co zawiera w sobie ślad istoty Stworzyciela. Cała pierwotna rzeczywistość była zgodna z jasną, czystą, dobrą wizją Pierwszego Widzącego, w której nagość była świętością. Skażenie tej wizji to bolesna konsekwencja jednej z jej jasnych cech: wolności człowieka. Ale Boże

Widzenie pozostało jako przestrzeń, w której – jak mówi Paweł – „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy" (Dz 17, 28). W nim nadal „wszystko trwa, stając się nieustannie". Ono jest nadal dla nas miarą wartości, których uświadomienie przychodzi szczególnie wyraźnie w czasie zagrożenia i klęski. Wówczas tęsknota za dobrem przekształca się często – jak mówi Papież-poeta – w „jakieś *Magnificat* ludzkiej głębi". Boże Słowo, Boże Widzenie wciąż w świecie i w nas realnie trwa, jest zasadniczą kanwą tkaniny dziejów.

Słowo, przedziwne Słowo – Słowo przedwieczne, jak gdyby
próg niewidzialny
wszystkiego co zaistniało, istnieje i istnieć będzie.

Jeśli chcemy zrozumieć ludzkie dzieje, również obecne w nich zło, uzgodnić je z Bożą oceną stworzenia: „było dobre", a więc zaakceptować je, musimy przekroczyć próg Słowa, starać się zbliżyć do tego Widzenia, które jest zupełnie różne od naszego: absolutnie czyste i dobre. Przychodzą na myśl słowa Norwida:

[...] dzieje pozornie są z a m ę t,
Gdy w gruncie są: s i ł a i ł a d n o ś ć szeroka!

Żydowie polscy

W tym nadal obecnym Bożym Widzeniu „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy", niezależnie od tego, co czynimy, jak postępujemy. W nim i dzięki niemu i s t n i e j e m y. Ono jest strukturą, nadrzędnym porządkiem i miarą, których nie jesteśmy w stanie przekroczyć ani zmienić. Żadne zło tego Widzenia Bożego nie niszczy. Ono prowadzi dzieje człowieka od Słowa stwarzającego do Słowa naszego powrotu. Nadaje im sens. Dlatego właśnie próg Słowa jest dla nas wszystkich progiem n a d z i e i.

Są ludzie, którym Boże Widzenie wyraźniej się odsłania. To święci i... artyści. Ci ostatni starają się utrwalić je w swoich dziełach. Tu pojawia się w poemacie, który jest poetycką teologią dziejów, wątek Kaplicy Sykstyńskiej. W niej zawarł Michał Anioł odczytaną z Biblii Bożą wizję dziejów, przede wszyst-

kim dziejów człowieka: od dni Stworzenia po dzień Sądu. O ile obraz jest podobieństwem? O ile dociera do Bożego Widzenia? O ile je ewokuje? O ile przekracza próg Słowa? Ostatecznie: „Początek jest niewidzialny". „I kres także jest niewidzialny". Ale Kaplica Sykstyńska – to model stworzonego świata i dziejów człowieka. Miejsce, w którym panuje atmosfera czystości Bożego Widzenia: godności człowieka, jego wolności, odpowiedzialności za czyny, nagiej, choćby i okrutnej prawdy, wyraźnej granicy między dobrem i złem.

Ostateczna przejrzystość i światło.
Przejrzystość dziejów –
Przejrzystość sumień –

Jakby sakrament Bożego Widzenia. Czy może być bardziej właściwe miejsce dla wyboru Kogoś, kto jest odpowiedzialny za „dziedzictwo kluczy Królestwa"?

Wzgórze w krainie Moria, trzecia część *Tryptyku*, prowadzi nas do progu przymierza, jakie zawarł Bóg ze wspólnotą judeochrześcijańską, a przez nią ze wspólnotą ludzką. Do Ur w ziemi chaldejskiej, do dziejów Abrahama. Ofiarę Izaaka rozumie Ojciec Święty, i z nami dzieli się tym rozumieniem, przede wszystkim jako zapowiedź ofiarowania Chrystusa. Ten, który Jest i który przychodzi „samotrzeć" do Abrahama, powstrzymuje jego ofiarniczą rękę. Opowieść o zawierzeniu Bogu i nie spełnionym ofiarowaniu syna staje się prefigurą spełnionej ofiary Chrystusa. Wzgórze w kraju Moria – prefigurą Golgoty. Na bezwzględne zawierzenie Abrahama Bóg odpowiada ocaleniem Izaaka, a więc objętego przymierzem całego Abrahamowego potomstwa. Na brak zawierzenia ze strony człowieka – dla jego ocalenia – odpowie ofiarowaniem własnego Syna. Objawiając przy tym Abrahamowi, „czym", jakim bólem, „jest dla ojca ofiara własnego syna", objawił Bóg – jakby w przypowieści – prawdę wewnętrzną o Sobie, która się miała spełnić w przyszłości:

[...] tak bowiem Bóg umiłował świat,
że Syna swojego dał, aby każdy, kto w Niego uwierzył,
miał żywot wieczny.

Próg przymierza jest w swej istocie progiem wcielonej m i ł o ś c i.

Zwróciłem uwagę na trzy główne motywy „progu", budujące *Tryptyk rzymski*. Próg zdumienia, związany z drogą zbliżenia do tajemnicy Boga, czyli próg w i a r y. Próg Słowa, którego przekroczenie odsłania sens dziejów człowieka, czyli próg n a d z i e i. Wreszcie próg przymierza między Bogiem i człowiekiem, czyli próg m i ł o ś c i. Prócz tych trzech motywów głównych, są w *Tryptyku rzymskim* inne metaforyczne motywy „progu". Pojawiają się tam, gdzie Ojciec Święty stara się przybliżyć poetycko istotę jakiejś prawdy, dotrzeć do sedna rzeczywistości. Przybliża ją przez powrót do początku, do progu, którego przekroczenie rozpoczyna „nowe" i „święte". Motywy „progu" są poetyckimi elementami konstrukcji wielkiego syntetycznego zamysłu. Bo *Tryptyk rzymski* to poetycka summa teologiczna o Bogu, doświadczanym od strony człowieka. Zarazem zwierzenie i testament przed ostatecznym progiem, jaki przekroczyć musi każdy z nas – przed progiem Domu Ojca.

Przed rokiem mogliśmy poznać *Traktat teologiczny* wybitnego Poety, którego wiara, jak szczerze wyznaje, jest chwiejna i ulotna, który szuka zrozumienia na obrzeżach Kościoła, ale który chce trwać w ocalającej wspólnocie chrześcijaństwa, uznaje ją za własną. Jest to świadectwo i głos wielu nam współczesnych. W *Tryptyku rzymskim* mówi Ktoś z głębi własnej wiary: człowiek, chrześcijanin, Wielki Klucznik Kościoła. Pragnie przybliżyć w poetyckiej medytacji, sobie i innym, główne prawdy tej wiary, która go ogarnia – bez reszty. Nawiązuje do Biblii i Tradycji Kościoła, one są dla niego ostatecznym źródłem sensu i ocalenia. Jest to świadectwo przekraczające nasz czas.

10 kwietnia 2003 roku